

Przez bule i progi po trudne drogi

■ To była bardzo ciekawa i zróżnicowana zima. Dominowały przejścia stricte sportowe, ale nie brakło też długich wypraw w odludne zakątki Tatr. Cieszy duża aktywność polskich taterników, nieprzestających na otoczeniu Morskiego Oka.

Początek grudnia przyniósł opady śniegu, a z końcem miesiąca przyszło ocieplenie. Pierwsza połowa stycznia była pogodna, mroźna, bez opadów. Powstały rzadkie i wyjątkowe warunki: betonowe śniegi, a w wyższych partiach Tatr – lód. Potem było już gorzej. Od końca stycznia do połowy lutego przybyło śniegu, wiał wiatr, wzrosło zagrożenie lawinowe. Marzec nie szczędził śnieżyc, ale w końcu wróciły słoneczne dni i mroźne noce, więc pojawiały się okazje do długich wypraw.

DOLINA SUCHEJ WODY GĄSIENICOWEJ. Na wschodniej ścianie Kościelca 14 grudnia Maciej Ciesielski i Bartłomiej Stoch-Michna dokonali drugiego przejścia drogi „Restday” (M7+). Tamże 15 stycznia Wadim Jabłoński solo, z asekuracją na dwóch początkowych wyciągach, pokonał „Milczenie kozic” (M5). Na Zadnim Granacie 12 stycznia pierwszego przejścia zimowego „Depresji poszukiwaczy” (IV) podjęli się Bogdan Groń i Jerzy Gurba. Buli pod Zmarzłym Stawem 1 marca przybyła kolejna nowość – „Bloody mir” (6) autorstwa Wojciecha Maławskiego i Jakuba Radziejowskiego. Na Progu Grzędy Kościelcowej wytyczono cztery krótkie nowe linie. Dwudziestego siódmego listopada

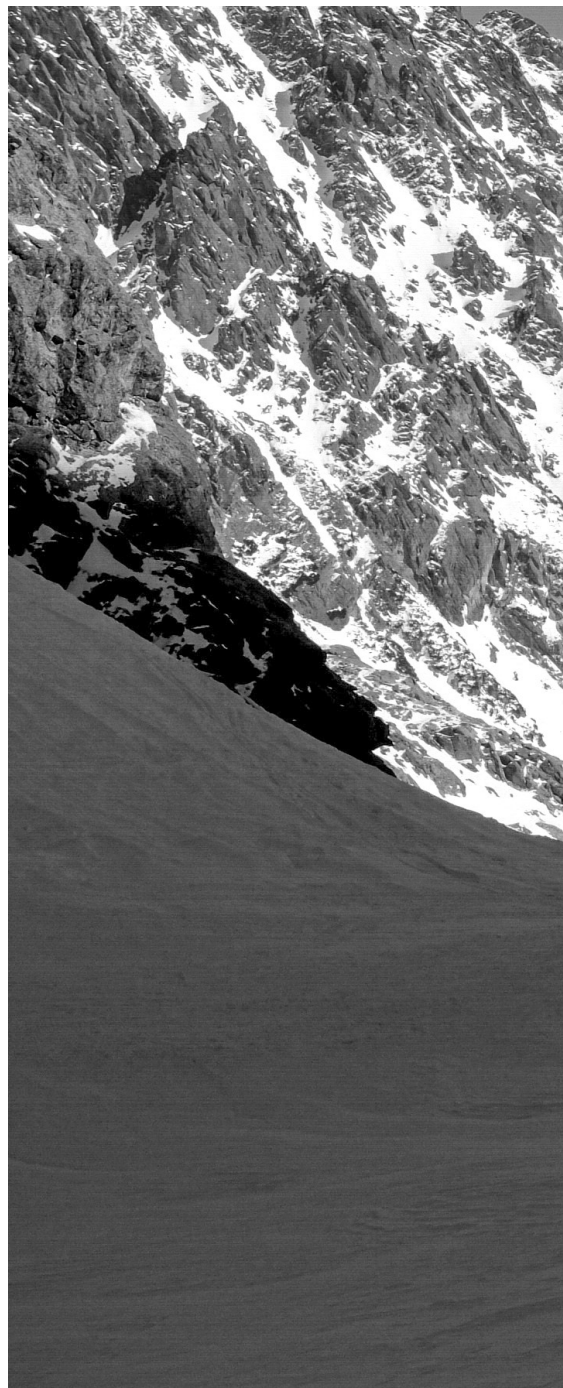
Arkadiusz Kubicki, Sławomir Jabłoński i Bogusław Szczerba poprowadzili „Borysława” (4). Pierwszego lutego powstał „Spękany filarek” (4+) Stanisława Bobaka i Bartłomieja Gąsienicy-Józkowego. „Seledynowe zacięcie” (5+) wytyczyli 15 marca Stanisław Bobak i Sebastian Szadkowski. Droga „Resiańscy brusiarze noży” (7–) pojawiła się 13 lutego za sprawą Stanisława Bobaka i Jędrzeja Myślińskiego.

Na Świnicy 28 marca Jakub Radziejowski i Rafał Sondaj przeszli, prawdopodobnie jako pierwsi zimowo, drogę „Europa Europa” (6+). Komentarz Kuby: „Pierwszy wyciąg to mocne 6, może 6+, asekuracja wymagająca. Wyżej już nieco łagodniej, ale co najmniej dwa pasaże za 5/5+”.

DOLINA RYBIEGO POTOKU. Sezon zimowy na Ministrancie rozpoczął już 12 listopada doborowy zespół w składzie Rafał Mikler i Bartłomiej Stoch-Michna, wspinając się na drodze „Polskie Muppet Show”. Rafał o drodze: „W sumie, jak na warunki tatrzańskie, to

► Dolinka Szatania,
spojrzenie na masyw Tępej

📷 Adam Śmiałkowski



unikatowa droga z wiszącym stanowiskiem, na które trzeba zabrać deskę do siedzenia. Ekspozycja robi wrażenie. Aktualnie trudności to około A2+. Haków jest sporo. Gratulacje za pierwsze przejście, 36 lat temu to był kozacki wyczyn”.

W dniach 11–20 grudnia w Morskim Oku trwało zgrupowanie w ramach Polskiego Himalaizmu Sportowego, w którym uczestniczyła Grupa Młodzieżowa

PZA. Szczegółowy wykaz przejść jest dostępny na stronie pza.org.pl. Wpisało się do niego 49 uczestników, także taternicy słowaccy. Ze względu na warunki wspinali się głównie na Czołówce Mięguszwieckiego Szczytu Wielkiego, Kazałnicy Cubryńskiej, Progu Mnichowym i Kotle Kazałnicy. Na Czołówce MSW na „Wall Street” (8+) walczyli Tomasz Klimczak i Michał Makowski. Ci sami

przeszli kombinację „Szarego zacięcia” i „Grey stone” (M8). „Prawy Dziadek” (7–) przypadł w udziale zespołom: Wadim Jabłoński i Jakub Radziejowski, Richard Nemec i Lukáš Bulla, Jacek Czech z Patrykiem Kuncem i Wojciechem Zielińskim. „Czarne zacięcie” (8–) pokonali Jacek Czech i Krzysztof Zabłotny. Tamże 27 grudnia nową linię „Seattle 89” (5+) wytyczyli Jędrzej Myśliński, Łukasz





Bandrowski i Stanisław Bobak. Na Buli pod Kazalnicy pojawiły się trzy nowości: 18 grudnia „Polaka w pornosie” (7-) poprowadzili Maciej Bedrejczuk i Wadim Jabłoński, a „Inometę” (6) – Jonatan Zazula i Jakub Ciechański, a 19 grudnia za sprawą Bartosza Raczyka i Michała Nowickiego powstała „Parada kosówek” (6).

Niżnie Rysy, cel ambitny i wymagający (konkretnie: zachodnia ściana – 650 m deniwelacji), cieszyły się dużą popularnością i miały kilka prób przejścia. Najbardziej zaawansowana, z ominięciem kopuły szczytowej, była udziałem trójki: Paweł Bańczyk, Konrad Ociepa, Krzysztof Rychlik. Najambitniejszą i najtrudniejszą linię pokonały dwa zespoły. Czternastego grudnia Jan Kuczera i Tomasz Klimczak zdobyli Grzędę Heinricha z wariantem prostującym w ścianie czołowej (8-). Kilka słów od Jana: „Po 12 godz. 15 min jesteśmy na szczycie kopuły szczytowej. Po ok. godzinie wychodzimy na szczyt. Droga, jaką mieliśmy okazję przejść, zaskoczyła nas trudnościami i ilością wspinania. Asekuracja z zastanymi warunkami śniegowymi była wymagająca, a miejscami ryzykowna”. Należy dodać, że według Grzegorza Głazka „w kopule szczytowej zespół pokonał wariant Pomurnika. Faktycznie ma on przy końcu VI. Wariant ten ma też przejście zimowe, być może dokonane przy którymś z wcześniejszych przejść zimowych Grzędy Heinricha, wkreślonej na zdjęciu w «Taterniku» 1973/3. Pokonano kombinację, której wszystkie najtrudniejsze elementy były przechodzone 40–50 lat wcześniej latem i 20–40 lat temu zimą, także w przejściach jednodniowych”. Dwudziestego piątego marca Jacek Czech i Wojciech Josse zmierzali się z tą samą drogą, którą określili jako „Grzędę direct” (VI+). Szczyt osiągnęli po 18 godz., w stylu OS. Jacek o przejściu: „Drogę zrobiliśmy na osiem wyciągów, z czego pierwszy, piąty, szósty i siódmy poprowadziliśmy po terenie nieopisanym w topo Głazka i Radziejowskiego. Na wspomnianych połaciach ściany zaznaliśmy naprawdę fajnego, lecz bardzo poważnego wspinania o trudnościach do VI z miejscem VI+ w cruxie «Zacięcia Pomurnika», którym wyszliśmy do szczytu”.

➤ **W ujściu Małego Wołowego Żlebu pod Wołowym Grzbietem**

Adam Śmiałkowski

Na Wołowej Galerii 13 grudnia „Mroczny obiekt pożądania” (7+) wytyczyli w 7,5 godz. Kamil Klimkiewicz, Jakub Radziejowski i Sebastian Wędel. Piętnastego stycznia Komin Węgrzynowicza (WHP 963) w 7 godz. do Zachodu Grońskiego pokonali Jan Świder i Adam Śmiałkowski: „Główne trudności w lodzie wyceniliśmy na WI5. Wyjątkowe warunki – betony i małe zagrożenie lawinowe – dawały możliwości szybkiego przejścia. Asekuracja w zasadzie tylko z cienkich haków”. Dwudziestego czwartego marca Wołową Turnię drogą Korosadowicza (6+) w 7 godz. zdobyli Tomasz Klimczak i Paweł Burda. Uwagi Tomka: „Zapomniana droga na zapomnianej ścianie, dla mnie była to esencja zimowego taternictwa. Droga wyszukuje najłatwiejszy zimą teren, zręcznie omijając płyty. Mimo to jest sporo wspinania i droga wymaga sprawnego i pewnego poruszania się. Wyszło nam osiem długich wyciągów (ok. 50 m), z czego dwa przeciągnęliśmy na lotnej do ok. 80 m. Asekuracja jest dobra. Przydają się haki”.

Na Kazalnicy Cubryńskiej 11 grudnia „Sen zielonych motyli” (M6+) pokonali Richard Nemec i Lukáš Bulla. Tamże dwa dni później z „Momą” (8-) zmierzali się Damian Granowski i Wadim Jabłoński. „Akcja junior” (A2) z dojściem wariantami (6+) do Turni Zwornikowej została ukłasyfikowana 16 grudnia na 6+ przez Wadima Jabłońskiego, Jana Kuczerę i Jakuba Radziejowskiego. Na Cubrynie „Komin Hobrzańskiego” (7-) uzyskał 7 marca, po 4,5 godz. wspinaczki, pierwsze zimowe przejście za sprawą Andrzeja Sokołowskiego i Jakuba Radziejowskiego. Według autorów drugiego przejścia z 23 marca, czyli Tomasza Klimczaka i Pawła Burdy, wycena może być ciut niższa (6+), natomiast uroda drogi została potwierdzona. Dziewiętnastego grudnia Piotr Barankiewicz, Karol Kosiorek i Piotr Zaremba pokonali klasycznie dwa pierwsze wyciągi drogi „Śliczne zacięcie” (7-), a następnie wyszli czterema łatwiejszymi wyciągami aż do połączenia z granią Cubryńskiej Strażnicy.

Na progu Wyżniego Czarnostawiańskiego Kotła 28 grudnia droga „Teksański klincz” (M9 WI4) otrzymała drugie przejście, a zarazem pierwsze słowackie. Dokonali tego w 7 godz. w stylu PP Marek Radovský i Juraj Švingál. Wrażenia Marka: „Trudne wspinanie. Ostatni wyciąg nie jest za darmo. Zwłaszcza gdy się

idzie ostatnie 30 m w stromym lodzie z jedną dziabą, jest to groteska dla drugiego. Realnie to ma M10 według nas”. Trzynastego marca Robert Grabia i Piotr Wojdał pokonali w 5 godz. „Rosyjską ruletkę” (M8-, WI5) w stylu OS.

Na Kazalnicy Miękusowieckiej 12 i 13 stycznia Jacek Czech z Mateuszem Więckowskim po dwóch dniach wspinania pokonali drogę Długosza (7, A1) i zakończyli Kantem Filara. Piętnastego marca z „Superparanoją” (8-) przez 18 godz. walczyli Wadim Jabłoński i Michał Czech. Komentarz Michała: „To jedno z moich małych tatrzańskich marzeń. Wyjadacze mówią, że to najpiękniejsza droga zimowa na Kazalnicy, ale nam się chyba zbyt portki ze strachu trzęsły, żebyśmy byli w stanie się jej pięknem cieszyć. Z ciekawostek udało nam się pokonać klasycznie ściankę problemową na «Długoszu» (letnie VIII), w miękkich butach i z magnesją, choć myślę, że dałoby się w rakach, jakby ktoś chciał bardziej zimowo”. Czternastego marca Andrzej Drygła i Dariusz Sokołowski zrealizowali projekt trzywyciągowej sportowej drogi „Pożegnanie króla” (D14). Droga usytuowana jest na ostrodze Filara Kazalnicy i została poprowadzona bez użycia technicznych ułatwień w postaci czwórek i dziewiątek (chodzi o sposób ułożenia ciała). Dwudziestego ósmego marca Marek Radovský i Juraj Švingál po jedenastogodzinnej walce dokonali drugiego przejścia okapu „Hokej” (M10). Marek o przejściu: „Problemy kumulują się pod okapem, gdzie są nieprzyjemne, gołe, źle zabezpieczone płyty. Sam okap ma dobrą asekurację. Trzeba tam zrobić brutalny długi krok z bardzo nieprzyjemnym wiszeniem bez oparcia dla nóg. Reszta drogi to superwspinaczka po trawach, śniegu i lodzie”.

DOLINA BIAŁEJ WODY. Dwunastego stycznia Paweł Orawiec i Wojciech Karpiel dokonali w 11,5 godz. przejścia Filara Ganku (M5) z wejściem Rynną Birkenmajera. Wrażenia Pawła: „Piękna przygoda, biorąc pod uwagę odległość od cywilizacji, liczbę wyciągów oraz skomplikowaną logistykę. Miały być wymarzone betony, niestety dobre warunki wspinaczkowe były tylko w dolnej części ściany. Góra, zwłaszcza kopuła szczytowa, to zalodzone szczeliny nie dające szans na przyzwoiłą asekurację, a do tego lodowe pióropusze i cukrowaty śnieg przykryty cienką polewką lodową”.

W masywie Czerwonej Skałki trudny i wymagający lodospad, w dodatku nie zawsze powstający – „Alicję w Krainie Czarów” (WI5, M7) – pokonało w minionym sezonie kilka doborowych zespołów. Byli to: 22 stycznia Robert Grabia i Damian Pilus, 25 stycznia Bartłomiej Stoch-Michna z Wojciechem Karpielem, 4 lutego Patrycja Głowacka i Martin Janáček, 6 lutego Andrzej Ficek z Michałem Zygma. Z kolei z drogą „Triathlon” (M7+, WI4) o podobnym charakterze w 3,5 godz. uporali się 9 lutego Robert Grabia i Robert Nejman.

Dwudziestego czwartego marca na Zadni Gerlach drogą Komarnickich (WI3, M3) w 4 godz. weszli Anna Cichoń i Andrzej Ficek. Andrzej o drodze: „Ładna alpiniada w dzikim zakątku Tatr. Podejście z Popradzkiego przez Żelazne Wrota, zejście Walowym Żlebem do Batyżowieckiej. Niestety zaskoczyła odwilż, przez co warunki nie były optymalne”.

DOLINA JAWOROWA. Ósmego stycznia Małą Śnieżną Turnię drogą Stanisławskiego (6+) zdobyli Richard Nemec i Wadim Jabłoński. Wadim o przejściu: „Odosobniony zakątek Tatr i wspinanie na tej niekrótkiej, bo 500-metrowej ścianie to niesamowite doznanie, które polecić można każdemu doświadczonemu taternikowi. Trudności drogi oscylują w okolicy stopnia 6, ale asekuracja jest dość wymagająca. Dolne kominy w naszym przypadku są całkiem suche, tak jak dalsze trawkowe pasaże. Dopiero od połowy ściany pojawiają się owe mityczne firny, które na całe szczęście towarzyszą nam już do końca. Przejście na ciężko zajmuje nam 9 godz., ale nie decydujemy się na kontynuację łańcuchówki, widząc, jak oblepione szadzią są Śnieżne Turnie i Lodowy”. Dzień później Adam Kaniak i Lukáš Bulla wytyczyli nową drogę „Mzda strachu” (VI-) na Rogową Grań.

DOLINA KIEŻMARSKA. Na Durny Szczyt 5 grudnia drogą Sokołowskiego (II) i dalej na Łomnicę drogą Jordana weszli Martin Hatala, Lukáš Gallo, Pavol Lutišan, Rado Petrovič, Robert Vrlák. Tamże prawy filar wschodniej ściany (M5) w 7 godz. pokonali 26 lutego Wadim Jabłoński i Paul Ramsden.

W dniach 23–27 lutego w Schronisku przy Zielonym Stawie zorganizowano otwarte spotkanie taterników zrzeszonych w JAMES (Słowackim Związku Alpinizmu). Wśród 15 przybyłych członków związku był Pavlo Jackovič, znawca

zimowego wspinania i północnej ściany Małego Kieżmarskiego, w której najwięcej się wspinano.

Piętnastego stycznia o 4.30 Richard Nemec i Adam Kaniak rozpoczęli „Tour de Aiguilles des Kezmarque”, czyli łańcuchówkę dwóch dróg na Małym Kieżmarskim i Kieżmarskim Szczycie. Richard o przejściu: „Pogoda nam sprzyjała. W ścianach utworzyły się śnieżne linie, których by się nie powstydzili wspinacze z Chamonix. To należało wykorzystać!”. O 7.30 weszli w Komin Stanisławskiego, a o 10.00 byli już na Niemieckiej Drabinie, skąd drogą Szczepańskiego o 13.00 dotarli na wierzchołek Małego Kieżmarskiego. Potem zeszli do Doliny Łomnickiej, pod południową ścianę Kieżmarskiego Szczytu, by wspiąć się na niego kombinacją dróg Puškáša i Birkenmajera. Trudności wycenili na AI4, M4. Pokonanie 1500 m w górę zajęło im 8,5 godz.

Na Małym Kieżmarskim kombinację dróg Stanisławskiego i Szczepańskiego pokonało kilka zespołów: 16 stycznia w 8 godz. weszli Andrzej Ficek, Szymon Podosek i Michał Zygm, a 19 stycznia w 9 godz. – Patrycja Głowacka i Martin Janáček. „La Šarapatę” (M7) 24 lutego ujarzmili w 6 godz. Marek Radovský i Martin Heuger. Dwa dni wcześniej drogę Bocka i Šádka (M7-) do Niemieckiej Drabiny w 7 godz. przeszli Wadim Jabłoński z Michałem Makowskim. Na Złotej Baszcie 2 marca kolejną próbę ukłasyzczenia „Orient Expressu” (6+, A4) autorstwa Pavla Jackoviča podjęli Martin Krasňanský i Katarína Lukačková. To była już ich trzecia wizyta w ścianie. Po 12 godz. walki długiej i przewieszanej rysie udało się wydrzeć tylko – lub aż – 25 m, wycenionych na M9. Końcówkę rysy przeszli hakowo (A2). Na Koziej Kopce 3 marca Marek Radovský i Juraj Švingál w 8 godz. poprowadzili nowość „Texaský masaker” (M8+). Na niespełna dwustumetrowej ścianie, wykorzystując wolny teren, zostawili dwa spity.

DOLINA ŁOMNICKA. Na Łomnicy, dzięki rzadko występującym warunkom, 11 stycznia wariant prostujący w górnej części drogi Motyki (AI4/R) wytyczyli Michal Sabovčík, Sis Krištofovičová i Richard Nemec. Czternastego stycznia Bartłomiej Stoch-Michna i Wojciech Karpiel pokonali tę drogę wariantami oryginalnymi w 3 godz. Wrażenia Bartka: „Alpejskie warunki pozwoliły nam pokonać

większość drogi na żywca. Związaliśmy się liną tylko na kluczowym wyciągu w kominie, gdzie było bardzo mało lodu, a wspinanie było raczej mikstowe”.

Na Kieżmarskim Szczycie Jan Kucze- ra i Wadim Jabłoński pokonali dwie drogi, najprawdopodobniej jako pierwsi zimowo klasycznie. Najpierw 11 stycznia przeszli „Wielkie zacięcie” (M7, WI4) w niecałe 6 godz. Wadim o przejściu: „Podchodzimy na żywca Rynną Birkenmajera, a u góry wbijamy się w zacięcie. Rewelacyjna droga, ok. M7 na dziabkach. Najtrudniejszy jest wyciąg wchodzący w zacięcie. Samo zacięcie mieliśmy delikatnie podlane lodem, a wyjściowy wyciąg (letnia płyta za VI) pokonaliśmy spływającym lodospadem”. Dzień później ci sami wspinacze w 7 godz. rozprawili się z „Prawym Puškášem” (M7, WI4). Odczucia Jaška: „Droga ta zdecydowanie jest poważniejsza od «Wielkiego Zacięcia», z uwagi na brak stałej asekuracji i ilość wspinaczkowego terenu. Asekuracja generalnie jest dobra. Co do urody drogi: to absolutna piękność”.

DOLINA MAŁEJ ZIMNEJ WODY.

Na Sokolej Turni drogi wytyczone ubiegłej zimy doczekały się drugich przejść. Dziesiątego grudnia Marek Radovský i Juraj Vašek mierzyli się przez 6 godz. ze „Spomienkovým optimizmem” (M6). Trudniejszą „Ebrieté simplex” (M8) ukłasyzczyli 11 marca Ondrej Húserka i Eva Milovska.

Na Pośredniej Grani 27 grudnia o ukłasyzczenie na M6 drogi „Requiem” (V, A0) walczyli Richard Nemec, Adam Kaniak i Peter Ocel. Po skończeniu trudności i dotarciu do grani nie wchodzili na szczyt. Szóstego marca na tej samej ścianie swoją obecność zaznaczyli Michał Czech i Wadim Jabłoński, mierząc się z „Pravým vhlbením” (V) i być może dokonując pierwszego klasycznego przejścia za M7.

DOLINA MIĘGUSZOWIECKA. Na Galerii Szatana 27 grudnia Marek Radovský i Juraj Koreň w 8 godz. ukłasyzczyli na M8- drogę Zemana – Žačka (V+, A2). Piątego marca drogę „Popradská střeča” (M9) pokonali bracia Danišowie: Peter i Libor. Na Małej Baszcie 8 stycznia wspinali się polskim filarem (V) Miroslav Šim oraz Ivan Staron. Ci sami 5 marca wycofali się z Doliny Hlińskiej i postanowili obrać nowy cel. Udali się pod Galerię Osterwy, gdzie w 5 godz. wytyczyli nowość „Bisquit debouche”



(M5). Na Pośredniej Kończystej Gabriela Bobak i Wadim Jabłoński 19 marca pokonali zachodni filar Dziurawej Turniczki (WHP 1508; V, M6+). Wadim o przejściu: „Całkiem długa i fajna droga w najgorszych warunkach z możliwych oraz lot na kluczowym wyciągu”.

DOLINA MŁYNIĆKA. Największą aktywność taternicy wykazywali zimą na Skrajnym Solisku. Już 4 grudnia Richard Nemec i Jozef Krištoffy wspinali się na dwóch drogach: „Kútom” (M5+) i „Heavy aspire” (6+). Ósmego grudnia Richard Nemec i Martin Krasňanský przy próbie ukłasyznienia „Jackoviča sólo” (V, A0) zorientowali się, że Pavlo Jackovič nigdy tam nie był, a źle wyrysowany schemat prowadzi w zupełnie dziewicze zakamarki ścian. Odgruzowując nowość, wytyczyli ponad dwustumetrowe „Potešenie” (M7). Czternastego grudnia Marek Radovský oraz Iveta Dekanovská ukłasyznili za M7+ w stylu OS drogę

➤ 1. W ujściu Małego Wołowego Żlebu pod Wołowym Grzbietem

📷 Adam Śmiałkowski

➤ 2. Andrzej Sokołowski podczas pierwszego przejścia zimowego Komina Hobrzańskiego na Cubrynie

📷 Jakub Radziejowski

➤ 3. W górnej części Komina Węgrzynowicza pod Wołową Kazalnicą

📷 Adam Śmiałkowski

„Projekt 61” (VI, A2). Droga „Jasná vec” (M8-) 12 grudnia doczekała się ukłasyzczenia w stylu OS, a dokonali tego Martin Krasňanský i Michal Sabovčík. Piętnastego stycznia Tomasz Klimczak i Damian Granowski również zaznaczyli tam swoją obecność. Dwunastego marca z drogą zmierzili się Wadim Jabłoński i Michał Czech, dorzucając do kompletu drogę „Ťažká špára” (M6+). Tamże 31 stycznia „Gilotinę” (M7) pokonali Ondrej Húserka i Jozef Krištoffy, a 20 lutego – Gabriela Bobak i Wadim Jabłoński.

Na Ścianie przed Skokiem 11 grudnia Ján Svrček i Lukas Dula wytyczyli nowość „Scary movie” (M7-). Siódmego stycznia na Turni pod Limbą Marek Radovsky i Duri Svingal poprowadzili kolejną nowość – „Flafi” (M8). Turni przed Skokiem 28 grudnia przybyła droga „Tréking” (M7), którą przeszli jako pierwsi Ján Svrček i Vladymir Masný. Tamże 20 marca Ján Svrček i Janka Gimerova dodali linię „Hrana” (M5+). Była to jubileuszowa, setna nowa droga Jána, który wspina się nieprzerwanie od 1982 r. Trzynastego lutego na Małym Solisku Ivan Staroň i Miroslav Sim poprowadzili w 7,5 godz. nowość „Hotovô” (M6). To ich czwarta wspólna droga na tej ścianie, a piątą Ivana.

DOLINA KOPROWA. Ósmego stycznia Grań Hrubego (II) do Wielkiej Teriańskiej Turni pokonali Patrycja Głowacka i Martin Janáček, a 16 stycznia na Szczyrbski Szczyt drogą Hutnika – Petrovsky’ego (M5) weszli Miroslav Sim i Miro Istokovič. Trzynastego marca Miro Sim ponownie udał się do Doliny Hlińskiej, tym razem w towarzystwie Ivana Staroňa. Celem była Hlińska Turnia i jej prawie czterystumetrowa północna ściana, na której wytyczyli drogę „Silná príťažlivosť” (M6). Skrajną Garajową Strażnicę zdobyli 21 marca Mišo Matuš i Jan Świder – rzadko powtarzanym Kominem Mączki, WC XIV/147 (V), którym wspinali się 4 godz. Relacja Jana: „Podejście pod ścianę z Trzech Studniczek, powrót przez Niewcyrkę. Całość zajęła nam 12 godz., a było tego 24 km. Droga ma ok. 700 m, z czego lodospad ok. 80–90 m. Przydatne śruby i kondycja”. Dwudziestego siódmego marca Jan Świder solo bez asekuracji pokonał w 3 godz. grań Pośredniego Wierszyka od Przybylińskiej Czuby po Koprowy (II), bez wejścia na Palec. Jak napisał: „Podbańska – Ciemnosmreczynski Staw Niżny – Przybylińska Czuba – Koprowy Wierch – Podbańska, 32,5 km, 14 godz.”

* * *

Dwudziestego trzeciego marca Bartłomiej Stoch-Michna przeszedł w 15 godz. na nartach trawers Tatr Bielskich i Wysokich od Zdziarskiej Przełęczy przez Szeroką Przełęcz Bielską, Przełęcz pod Kopą, Baranią Przełęcz, Czerwoną Ławkę, Rohatkę, Wschodnie Żelazne Wrota, Popradzki Staw, Koprową Przełęcz, Zawory, Świnicką Przełęcz i Liliowe do Kuźnic. Dzień później Krzysztof Jendrysik i Jakub Kałużny pokonali na nartach trasę z Doliny Kieżmarskiej do Kuźnic, pokonując 54 km i 4500 m przewyższenia. Szli przez Baranią Przełęcz, Czerwoną Ławkę, Rohatkę, Wschodnie Żelazne Wrota, Koprową Przełęcz, Zawory i Zawrat.

* * *

Współczesne taternictwo zostało zdominowane przez przejścia zwane czysto zimowo klasycznymi. Co oznacza owo pojęcie? Nikt dotąd tego nie rozstrzygnął. Poziom wspinaczkowy i sprzęt tak dalece ewoluowały, że trudne drogi pokonywane zimą hakowo, choćby na krótkich odcinkach, stały się możliwe do przejścia w rakach i z dziabkami. Wydaje się, że tylko ten sposób przejścia drogi w całości jest przez większość środowiska traktowany jako zimowo klasyczny. Jak wynika z relacji ludzi, którzy używają



➤ Rafał Sondaj podczas pierwszego przejścia zimowego drogi „Europa Europa” na Świnicy

📷 Jakub Radziejowski



➤ Sebastian Wędzel podczas wspinaczki na Wołowej Galerii, nowa droga „Mroczny obiekt pożądania”

📷 Jakub Radziejowski



➤ Wojtek Malawski na pierwszym wyciągu nowej drogi „Bloody mir”, Bula pod Zmarzłym

📷 Jakub Radziejowski

lekkich butów wspinaczkowych zimą, nie są oni do końca przekonani, czy pokonali drogę czysto zimowo klasycznie. Większość trudnych przejść minionej zimy miała właśnie charakter przyjętej przez ogół klasyki zimowej. Dominowały drogi o wysokiej wycenie, choć wiele z nich koncentrowało się na szeregu progów (pod Kotłem Kościelcowym, Mnichowym) czy bul (pod Zmarzłym Stawem, pod Bańdziochem, pod Kazalnicą) i na ścianach do 200 m. Wchodzenie na szczyt po trudnościach i łatwym terenem straciło na znaczeniu. W przypadku kilku ścian, takich jak Niżnie Rysy lub MSW, szczytowanie zachowało wartość. Dłuższe drogi niektórzy taternicy, zwłaszcza młodszy, określają jako alpiniady. Jest to błąd, gdyż alpiniadami nazywano gromadne wejścia na szczyt w latach pięćdziesiątych XX w. Mnie bliższe jest przedwojenne określenie „wypypy”. Uważam je za najcenniejsze dokonania, widąc tu nieznaczny postęp.

Przyrost nowych dróg wydaje się nie mieć końca. Po polskiej stronie przybyło aż 10 nowości, głównie na wspomnianych bulach i progach. Słowacy wytyczyli tyle samo dróg, z czego połowę na ścianach powyżej 200 m. Co do aktywności poszczególnych wspinaczy – nazwiska się powtarzają. Jeśli chodzi o polskich taterników, to chyba najwięcej wyjść i najbardziej zróżnicowane drogi dopisał do swojego konta Wadim Jabłoński. Oto jego wyliczenia: „Przez 100 dni udało mi się zrobić 22 drogi, w tym 2 wycofy. Siedem z tych dróg to ukłasytowanie bądź próby ukłasytowania. Jedenaście z nich to drogi o trudnościach powyżej 7-. Jedna droga solo”. Szesnaście dróg w ciągu trzech zimowych miesięcy pokonał Andrzej Ficek, który już od kilku sezonów regularnie zaznacza swój udział w podboju Tatr.

Opracowując to podsumowanie, pozyskiwałem informacje z następujących źródeł: tatty.przejscia.pl, Instagram, Facebook, tatty.info.sk, wspinanie.pl, drytooling.com.pl, taternik.org, climber.com.pl. Dziękuję polskim i słowackim kolegom za szczegóły przejść i odpowiedzi na moje pytania, wszystkim wpisującym się do ElKaPa, a także Grzegorzowi Folcie za pomoc w prowadzeniu strony.

Z taternickim pozdrowieniem –

ADAM ŚMIAŁKOWSKI

www.tatty.przejscia.pl

Nie traćmy naszych dróg!

KOLEJNE ŚCIANY TATR

Tym razem Grzegorz Głazek proponuje uaktualnione wydanie zestawu *Mnich – Zamarła* oraz rocznicową publikację poświęconą „Wariantowi R” na Mnichu.

Mnich, Mniszek i Zamarła

Jeszcze w ubiegłym roku ukazały się kolejne publikacje z serii *Ściany Tatr* autorstwa Grzegorza Głazka.

Nowe, czwarte wydanie jednego z najpopularniejszych zestawów – *Zamarła Turnia. Ściana południowa oraz Mnich i Mniszek. Ściany wschodnie* – bazuje na fotografiach znanych z wydania z 2014 r., ale mamy do czynienia z wersją poprawioną i uzupełnioną. W przypadku topo Zamarłej najistotniejszymi zmianami są informacje o nowych drogach, włącznie z najtrudniejszą na ścianie „Pasieką” (wycenioną na IX+), oraz szczegóły obrywu na popularnej „Klasycznej”. Obryw utrudnił oryginalny przebieg drogi, ale w topo wysowny jest wariant sprowadzający trudności do dawnego poziomu V. Dodatkowo zaznaczono nowe stałe punkty, skorygowano przebieg niektórych linii oraz naniesiono wysokości punktów w ścianie i na graniach pobrane z danych LIDAR, łącznie ze zaktualizowaną, mniejszą o 8 m wysokością Koziej Przełęczy.

Topo Mnicha i Mniszka również opiera się na tych samych fotografiach co poprzednie wydania: dużym ujęciu wschodnich ścian oraz małym ściany północnej i północno-zachodniej. To ostatnie, biorąc pod uwagę zagęszczenie istniejących dróg i wariantów, wydaje się za mało do wygodnego korzystania. W dodatku, jako że istnieje podwójne fototopo poświęcone tylko tym ścianom, można się zastanawiać, czy mniejsze zdjęcie jest tu w ogóle potrzebne. Mogłoby zostać zastąpione dokładniejszą fotografią ściany Ministranta. Na głównym ujęciu widoczny jest tylko jej mały fragment, tymczasem w latach między wydaniem topo zyskała ona kilka bardzo trudnych sportowych dróg, widocznych tu jedynie częściowo. Z nowości na głównej części topo umieszczono drogę X- oraz niedawno powstałe projekty, kombinacje i warianty, dodano też wysokości niektórych punktów w ścianie.

Zupełnie nowym wydawnictwem jest plakat *Wariant R na Mnichu – 30 lat odhaczenia*. Duże zdjęcie przedstawia wschodnią ścianę Mnicha z zaznaczonymi niespełna 30 ważniejszymi drogami, mniejsza fotografia ukazuje Mnicha i Mniszka od podstawy ściany. Warstwę fotograficzną uzupełniają zdjęcia z lat 1991 i 1994, z przejść ważnych dla ukłasytowania „Wariantu R” i sąsiedniego „Sadusia”. Bardzo obszerny jest tutaj tekst: omówienie historii wytyczania „eRa” i „Sadusia”, lista ważnych przejść i prób ukłasytowania oraz ciekawostki. Na plakacie znajdujemy też zapowiedź opublikowania w 2022 r. kolejnego fototopo poświęconego wschodniej ścianie Mnicha – *Mnich E dokładnie*. Będzie także wersja XXL, dzięki której niezwykle gęsta siatka dróg i nazw formacji zostanie, miejmy nadzieję, przedstawiona w bardziej czytelny sposób niż na dotychczasowych topo.

ŁUKASZ KOSUT

